

Koda K-5300F

Delikatny odcień trójdrożności

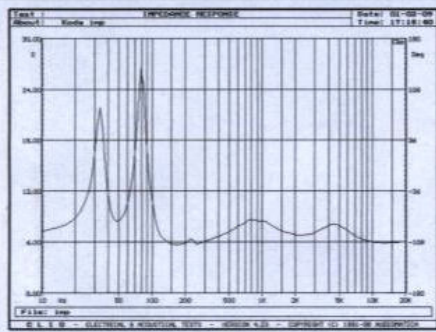
Koda pojawiła się na naszym rynku już ponad dziesięć lat temu, z ofertą zaskakująco tanich, dużych i efektownych zespołów głośnikowych. Początkowo lansowano ją jako firmę amerykańską, lecz z czasem tylko tajemnicą poliszynela stało się jej prawdziwe pochodzenie.

Przyzwyczajamy się już do informacji, gdzie produkowana jest zdecydowana większość sprzętu, więc nawet na witrynie dystrybutora można przeczytać w tej sprawie zupełnie oficjalne oświadczenie, wraz z adekwatną ilustracją - tak wielkiej fabryki głośników w całej Ameryce nie było i już chyba nigdy nie będzie... no chyba, że wszyscy zamienimy się rolami.



Fabryka Kody to moloch produkujący sprzęt na zamówienie i wedle specyfikacji wielu zachodnich firm, jednak jego moce twórcze są o wiele większe, dlatego nie porzeka na takiej kooperacji, ale poszerza pole działania - na drugą i trzecią zmianę produkuje te same, podobne lub zupełnie inne modele, które potem pojawiają się pod mniej znanymi markami lub występują pod macierzystym logiem Koda. Stąd też oferta tej bardziej fabryki niż firmy jest niezwykle zróżnicowana i nie opiera się na lansowaniu własnego stylu, oryginalnych technologii i designu, a raczej na naśladownictwie różnych współczesnych koncepcji konstrukcyjno-wzorniczych, wszystkiego, co aktualnie może się podobać. Bolesne sprawy mamy wyjaśnione, a teraz dobre wieści (nie dla konkurencji) - takimi siłami i taką metodą Koda zapewnia nie tylko wielki wybór produktów w dowolnych ilościach, ale przy szczęśliwych wiatrach również bardzo dobrą relację jakości do ceny. Przy takim sposobie działania nie mamy do czynienia ze stabilnością formy, charakterystyczną dla europejskich firm głośnikowych, ale biorąc pod uwagę ryzyko jakiegokolwiek wpadki, należy też uwzględnić szansę na pojawienie się czegoś wyjątkowo udanego, mądrze zaprojektowanego i starannie wykonanego, z udziałem jakże ważnej kontroli jakości...

Ja tylko spytałem dystrybutora: czy ma coś do testu wolnostojących w przedziale 1500-2000 zł? Aha, jeszcze poprosiłem, że o ile to możliwe, aby nie były to kolumny olbrzymie, jakie w ofercie Kody za takie pieniądze wcale nie należą do rzadkości. Początkowo wielkość opakowania wywołała obawę, że dystrybutor zignorował moją prośbę, lecz okazało się, że wręcz przeciwnie - w jednym kartonie zapakowano nie jedną, a dwie kolumny. Obydwie takie same - pierwsza przeszkoda wzięta. Na poważnie - obydwie bardzo ładne. Smukła sylwetka, doskonale wykonanie, modny kolorek. Główna część skrzynki, z wyjątkiem frontu, oklejona folią imitującą wenge lub heban, a ponieważ to tylko imitacja, więc można się spierać, chociaż właśnie dlatego nie ma o co... raczej powinniśmy się cieszyć, bo wygląda fajnie. Poziome krawędzie są zaokrąglone, a tylna ścianka połączona z pozostałymi „bezszywami”; front doklejono, lecz pokryto gustownym, technicyzującym ciemnoszarym, matowym lakierem. Do tego dochodzi stalowy cokół z masywnymi kolcami i mamy bardzo elegancką oprawę dla trochę zaskakującego zestawu przetworników. Oto pomiędzy parą głośników 15-cm a jednocalową kopułką pojawia się jeszcze 12-cm średniotonowy... Wydaje się, że to niepotrzebne komplikowanie konstrukcji, gdyż bez niego pozostałe głośniki z łatwością mogłyby stworzyć układ dwupółdrożny - 15-cm głośnik musiałby być wyjątkowo ułomny, aby nie radzić sobie z przetwarzaniem średnich tonów i nic nie wskazuje na takie ograniczenie - widać korektor fazy, a nie dużą nakładkę przeciwpyłową, która ewentualnie specjalizuje głośnik do pracy w zakresie niskich tonów (choć idąc w przeciwną stronę, KEF w C7 użył głośników większych, i to z dużymi nakładkami, właśnie w układzie dwupółdrożnym). Wydaje się, że do konstruowania K-5300F wtrącił się jakiś marketingowiec, który zażądał połączenia wąskiej sylwetki i trójdrożności, zakładając - pewnie słusznie - że niektórzy klienci aprobują taką kombinację „zaawansowanej” techniki i estetycznej dyskrekcji. A teraz niech się konstruktor poci.... Jeżeli jest dobry, to chociaż będzie musiał się napracować trochę więcej niż przy układzie dwupółdrożnym (i w pewnym sensie niepotrzebnie), na pewno sobie poradzi; jeżeli jest słaby lub nie ma go w ogóle, to i tak bez różnicy... Pikanterii dodaje fakt, że punktem wyjścia była dwupółdrożna konstrukcja Cambridge Audio S70. Czy nie chciano jej na żywca kopiować, czy chciano ją „ulepszyć”?



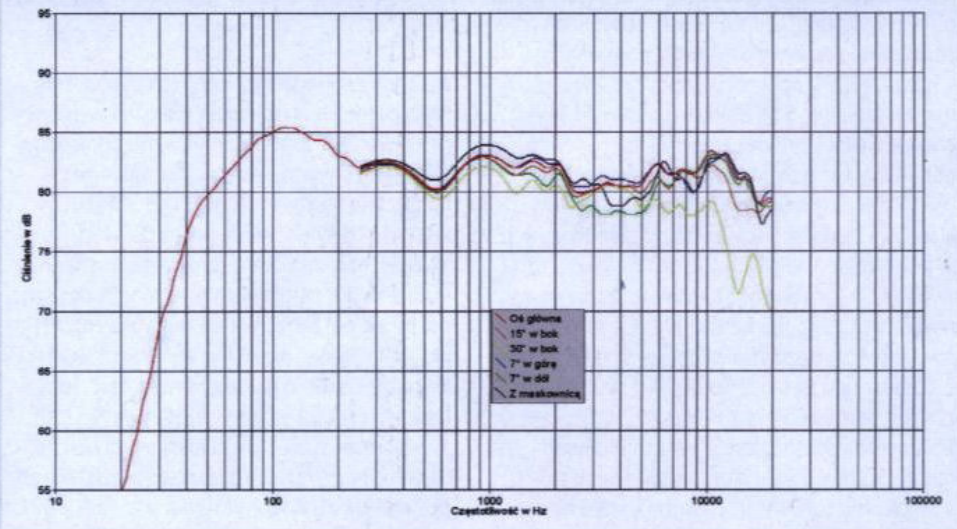
rys. 2. charakterystyka modułu impedancji.

Impedancja znamionowa [Ω]*	6
Efektywność (2,83 V/1 m) [dB]*	83
Rek. moc znamionowa [W]**	20-100
Wymiary (WxSxG) [cm]	91 x 16,5 x 24
Masa [kg]	13

* parametry zmierzone, ** dane producenta

Dyskusja o zasadności uruchomienia układu trójdrożnego przy tak małych głośnikach niskotonowych ma w tle obawę, że skomplikowanie systemu może odbić się również na liniowości charakterystyki w zakresie przejścia przez pierwszą częstotliwość podziału – zwłaszcza gdy nie mamy pewności co do kwalifikacji konstruktora, swobodnie przekształcającego układ dwupółdrożny w trójdrożny. A jednak po tych pomiarach możemy nabrać do Kody zaufania, bo zrównoważenie charakterystyki nie budzi zastrzeżeń, zakres średnio-wysokotonowy utrzy-

mywany jest na osi głównej w wąskich granicach +/- 1,5 dB – brawo! – i powtarza ten wynik pod kątem +7° – brawo! Pod kątem -7° (ale rzadko się zdarza siedzieć tak nisko) pojawia się lekkie osłabienie zakresu 2-4 kHz, natomiast założenie maskownicy trochę nieoczekiwanie wzmacnia szerokie okolice 1 kHz. W zakresie wysokich tonów charakterystyka zaczyna opadać dość wcześnie, już od 12 kHz, ale przy 20 kHz spadek ten wynosi tylko 3 dB, a rozpraszanie jest bardzo dobre; po drugiej stronie wykresu punkt -6 dB względem średniego poziomu mamy przy



rys. 1. charakterystyka przetwarzania na różnych osiach.

40 Hz, po też wczesnym, ale łagodnym opadaniu, które obiecuje dobre charakterystyki impulsowe. Średni poziom to jednak tylko 83 dB – efektywność jest niska, na pocieszenie to efektywność napięciowa, a impedancja znamionowa K-5300F wynosi 6 omów, przy tylko lekkim „naciąganiu” nawet 8 omów – minimum w zakresie 150-300 Hz oscyluje wokół 6 omów; w bas-refleksowym dołku przy 50 Hz poziom jest już wyższy, a w zakresie średnio-wysokotonowym zmienność niewielka – jednym słowem K-5300F są łatwym obciążeniem, choć bardzo głośno nie zagrają.

mywany jest na osi głównej w wąskich granicach +/- 1,5 dB – brawo! – i powtarza ten wynik pod kątem +7° – brawo! Pod kątem -7° (ale rzadko się zdarza siedzieć tak nisko) pojawia się lekkie osłabienie zakresu 2-4 kHz, natomiast założenie maskownicy trochę nieoczekiwanie wzmacnia szerokie okolice 1 kHz. W zakresie wysokich tonów charakterystyka zaczyna opadać dość wcześnie, już od 12 kHz, ale przy 20 kHz spadek ten wynosi tylko 3 dB, a rozpraszanie jest bardzo dobre; po drugiej stronie wykresu punkt -6 dB względem średniego poziomu mamy przy



Układ trójdrożny również można obsłużyć zwrotnicą mieszczącą się na płytce za gniazdkiem – podobnie jak w Jamo C407, z udziałem foliowego kondensatora i cewki powietrznej, które tworzą filtr dla głośnika wysokotonowego.

Układy magnetyczne niskotonowych i średnionotonowego zaekranowano; wraz z neodymowym magnesem wysokotonowego cały zespół jest bezpieczny dla telewizorów CRT... wcięż je produkują?



ODSŁUCH

W ramach obszernej prezentacji firmy Koda, zamieszczonej na stronie dystrybutora, można m.in. przeczytać: „Nasze kolumny mogą pochwalić się soczystym, potężnym basem, jasną i detaliczną średnicą oraz precyzyjnymi i czystymi tonami wysokimi”. To nie jedyne pozytywne cechy, jakie zespoły głośnikowe mogą osiągnąć – na szczęście – bo właśnie powyższe wcale nie wyróżniają K-5300F. Prawda o K-5300F jest o wiele ciekawsza. Ich brzmienie jest nie tylko poprawne, nie tylko wyrównane, ale wręcz wyrafinowane pod względem równowagi, dokładności średnicy i nomen omen zakodowanych w niej klimatów. Dynamika, skala dźwięku, jego swoboda, włącznie z siłą basowego wsparcia, są mniejsze niż u konkurentów. Nie jest to rozczarowujące, gdy oczekiwania oparte są nie na snach o potęgę, ani na trójdrożności K-5300F, zwłaszcza gdy skorelujemy je z fizycznymi wymiarami kolumnki i potencjałem ich sekcji basowej opartej na dwóch, ale niewielkich, 15-cm głośnikach niskotonowych. Zapewniają one nawet zaskakująco ładne zejście w obszar niskiego basu, miękkiego i mrużącego, ale nie przesyconego i przeciągniętego; wyższy bas nie przytupuje, nie jest tak żywiołowy jak z KEF-a (porównania z Magnatem oczywiście w ogóle są nie na miejscu), jest bardziej podobny do basu z Jamo – trochę zaokrąglony, nie skażony dudnieniami, czysto i płynnie przechodzący w środek pasma. W zasadzie bas wspiera głównego wykonawcę, gwiazdę, jaką jest średnica Kody. To dopiero tajna broń – kto by się spodziewał? Średnie tony są wymienione, same w sobie dość delikatne, ale właśnie tą subtelną idealnie harmonizującą w całości. Ani pogrubione w dolnym podzakresie,

Taka pozycja bas-refleksu skutkuje potencjalnie najmocniejszym przetwarzaniem basu, ale jego ostateczna „ilość” zależy też od innych parametrów strojenia; Koda wcale nie szaleje z basem, więc nie ma się czego bać.

ani krzykliwe w samym centrum pasma, ani rozjaśnione ku wysokim, są nie tylko wyrównane i neutralne, lecz w tym układzie odniesienia zaskakująco wyraźnie artykułowane – bez podgrzania i wyostrzeń, świetnie „wykładają” wszystkie dźwięki, które pozostają w ich gestii. Wokale mają minimalną nosowość, może połączenie z górą pasma nie jest idealne, a ona sama pozostaje pół kroku w tyle, nigdy nie zagrażając... no właśnie, wcale nie supremacji średnicy, bo tu nie chodzi o jej natężenie, o ilość, lecz o jakość – tak jak w całym brzmieniu K-5300F – wyjątkowo subtelnym, zestrojonym bardzo uważnie i z wyraźnym zamiarem usatysfakcjonowania najbardziej wymagających. Rzecz teraz w tym, aby audiofile się tą kolumną zainteresowali, a nieaudiofile, szukający innych wzruszeń, silniejszych emocji – nawet jeżeli K-5300F ich nie zainteresują – niech nie zapominają o Kodzie jako renomowanym dostawcy potężnego basu. Nie sądzę, aby K-5300F wyznaczały nową „szkołę brzmienia” Kody. To po prostu kolejny ciekawy przypadek. A każdy kupuje tylko jeden „przypadek”, a nie cały dorobek firmy, i ważne jest, aby ten jeden – osobiście najlepszy – odnaleźć. K-5300F jest więc dla mnie osobiście najlepszą Kodą, jaką spotkałem, i jedną z najwartościowszych kolumn tego testu. Konstruktor był, i to w dodatku dobry.



K-5300F

Cena (para)[zł]
Dystrybutor

1500
POLPAK POLAND
www.polpak.com.pl

Wykonanie

Subtelna, ładnie wykończona obudowa, ciekawy zestaw trójdrożny na niewielkich przetwornikach.

Pomiary

Dobrze zrównoważona charakterystyka z ładnie rozciągniętym basem i trochę skróconymi wysokimi, niska efektywność (83 dB) przy łatwej impedancji (6 ohm).

Brzmienie

Spójne, delikatne, plastyczne, łagodne, ale też klarowne i łatwo czytelne. Trochę zmiękczony, proporcjonalny bas, wyjątkowej urody średnica, góra spokojna.